

Wielkie tłumy szły z Jezusem

W tłumie, choć zwykliśmy go uważać za bezduszną masę, też istnieje pewnego typu jednomyślność. Wszyscy są ?za? albo wszyscy są ?przeciw?. Wszyscy się czegoś domagają, coś popierają albo coś odrzucają. Wszyscy za kimś idą, w sprawie, która ich łączy. Tłum opuszczają



tylko ci, którzy myślą inaczej, niż pozostała masa. Dzisiaj słyszymy, że wielkie tłumy szły za Jezusem. Pan Jezus nie miał nic przeciwko temu. Nie ulegał przy tym ani przywódczej dumie, ani też na tym nie poprzestawał. Mówił: *Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem.* Chrystus nie pocieszał się samym faktem, że tak wielu z Nim idzie. On stawiał warunki przynależności. Kto chce iść z Jezusem nie może omijać Jego przykazań. Na Polach Lednickich ustawiono bramę w kształcie ryby (symbol Chrystusa). Tłumy młodych w pewnym momencie przechodziły przez ową rybę, oznaczającą Chrystusa. Jest to znak osobistego świadectwa, że należę do Pana Jezusa i przyjmuję wszystkie Jego wymagania. Wbrew pozorom, dzisiaj też wielkie tłumy idą za Jezusem. W tym tłumie jest również każdy z nas. Choć wielu z tych, którzy dzisiaj idą w tym tłumie, omija niektóre przykazania, albo tylko niektóre akceptuje. Omijanie nawet tych najmniejszych wymagań, jest omijaniem Chrystusa. Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie. **[prob.]**

Wydany w ręce ludzi

Dla wszelkiej pewności powiedzmy, że chodzi tu o Pana Jezusa, chodzi o Boga. To Bóg został wydany w ręce ludzi, a dokładniej należy powiedzieć, że to On sam postanowił wydać się w nasze ręce. I nie chodzi wyłącznie o dramat Pana Jezusa, gdy Go prowadzono na Golgotę, gdy Go kopano, opluwano, poniewierano. Bóg wydał się także w nasze ręce. Możemy zrobić z Nim, co tylko nam się podoba. Możemy Go kochać, uwielbiać, przyjmować do swojego serca. Możemy o Nim mówić dobrze albo źle. Możemy Go bronić i przeklinać. Bóg wydał się w nasze ręce całkowicie, naprawdę, nie na niby! Bóg wydał się w ręce teologów, zakonników, kapłanów, małżonków, wyznawców i ateistów, umiarkowanych katolików i kontemplatyków. W ręce dzieci, młodych i ludzi w podeszłym wieku, zdrowych i chorych. To niesamowita tajemnica, szczęście, ale i dramat. Owszem, dramat Jego, Pana Boga, który wydał się w nasze ręce, ale i nasz osobisty dramat, bo przecież Bóg wydał się w nasze ręce. Co z Nim robimy, jak Go przyjmujemy? Cieszymy się Jego obecnością albo odrzucamy, jak odrzuca się coś niepotrzebnego. To niesamowite szczęście, że Bóg wydał się w nasze ręce. To najważniejsze zadanie naszego życia na tej ziemi. Jak się na co dzień obchodzimy z Bogiem, który wydał się w nasze ręce?

[prob.]